Nr 27. Kraków, Wtorek 19 Stycznia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz [illegible] i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Rilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kamińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeu Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Obrady nad reformą regulaminu Izby posłów. — Interwencya Turcyi w Serbii i Czarnogórze. — Stan przesilenia gabinetowego w Serbii. — Możliwość porozumienia turecko-bułgarskiego — Zbrojenia Bułgaryi. — Tołstoj do Słowian bałkańskich. — Obstrukcya w Sejmie tyrolskim — Zamach na gubernatora Rjeki. — Pogłoski o ustąpieniu Clemenceau. — Zwrot w sprawie pani Steinheil.

Rewizya regulaminu Izby posłów.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 19 stycznia.

Komisya regulaminowa rozpoczęła wczoraj generalną dyskusyę nad wnioskami referenta Steinwendera, Sprawozdawca wskazał ponownie na konieczność przedsięwzięcia przynajmniej części owej zmiany regulaminu. Podniósł, że zwiększenie władzy prezydyalnej byłoby dziś niemożliwe, spodziewa się jednak, że wyborcy dość już mają brutalnych scen w parlamencie i że to wpłynie również na posłów. Co się tyczy pauszalowania dyet, inicyatywa powinna wyjść od rządu Dalej omawiał referent poszczególne punkta swoich wniosków. Zwiększenie liczby wiceprezydentów ma na celu umożliwić reprezentacyę wszystkich narodowości w prezydyum, przez co w pewnych kwestyach porozumienie będzie możliwe już w prezydyum. — Co się tyczy wniosków nagłych, to byłoby już postępem, gdyby ten środek obstrukcyjny został nieco ograniczony. W tej kwestyi mowca zgadza się na modyfikacye swych propozycyi. Możnaby ustanowić, żeby na życzenie większej ilości posłów dyskusya nad wnioskami nagłymi mogła się rozpocząć natychmiast, tak, że ten środek obstrukcyjny byłby i nadal zarezerwowany dla wielkich stronnictw. Także zapytania do prezydenta i odczytywanie interpelacyj i wniosków wymagają koniecznie reformy. Referent oświadczył, że bez zgody wielkich stronnictw zmiana regulaminu nie jest możliwą, Zaprzeczył wreszcie, jakoby jego wnioski miały tendencyę stłumić opozycyę małych stronnictw.

Pos. Pacher wniósł odroczenie dyskusyi generalnej do czasu, kiedy wszyscy posłowie będą w Wiedniu. Wniosek ten jednak odrzucono i dyskusyę rozpoczęto.

Poseł Bielohlavek wskazał na to, że ludność domaga się koniecznie pracy od parlamentu. Trzeba stwierdzić, kto chce pracować, a kto chce przeszkodzić pracom parlamentu. — Obecne stosunki są niemożliwe do utrzymania Wielkie stronnictwa wogóle nie potrzebują obstrukcyi, potrzebują jej tylko stronnictwa złożone z kilku ludzi; losy państwa nie mogą być od nich zależne. Wnioski referenta można zmienić w niektórych punktach, ale należy stworzyć możliwość rządów parlamentarnych w Austryi.

Pos. Pacher oznaczył wnioski referenta jako zbyt daleko idące. Oświadczył się za skróconem postępowaniem przy uchwalaniu budżetu normalnego, normalnego kontyngentu rekruta i pewnych przedłożeń socyalno-politycznych Domagał się także zmiany § 14, aby usunąć możliwość nadużycia tego paragrafu w przyszłości. Jego zdaniem w razie powiększenia liczby wiceprezydentów, reprezentacya Niemców w prezydyum powinna być większa niż dotychczas. Wreszcie zaznaczył, że obecna chwila nie nadaje się do zmiany regulaminu, ze względu na zajścia pocztowe w Pradze i na zapowiedziane przez rząd przedłożenia językowe.

Pos. Adler podnosił konieczność reformy regulaminu. Oświadczył, że partya socyalistyczna będzie popierała wszystko, co może się przyczynić do podniesienia zdolności do pracy parlamentu, odrzuci jednak wszystko, coby zmniejszało autorytet i władzę Izby. W szczególności podniósł mowca konieczność ochrony mniejszości narodowych przed przewagą stronnictw większych i z tego powodu oświadczył się przeciwko propozycyom referenta co do wniosków nagłych.

Pos. Weidenhofer wyraził również zdanie, że obecna chwila nie jest stosowną do zmiany regulaminu. Nadto domagał się zmiany § 14.

Na tem obrady przerwano. Na wniosek pos. Romańczuka następne posiedzenie odbędzie się ze względu na dzisiejsze święto ruskie Jordanu, dopiero dziś po południu o godz. 3.

Wypadki bałkańskie.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Ugoda austro-turecka.

Wiedeń. Lada dzień oczekują tu wiadomości z Konstantynopola o ostatecznem ratyfikowaniu protokołu ugodowego między Turcyą i Austryą. Protokoł ten składać się będzie z 9 punktów i zawierać będzie oprócz znanych koncesyj także klauzulę, obowiązującą Austryę do udzielenia zupełnego równouprawnienia wszystkim mieszkańcom Bośni i Hercegowiny bez różnicy wyznania.

Konstantynopol. Na wczorajszej Radzie ministrów w protokole o umowie austro-tureckiej przedsięwzięto kilka nieznacznych zmian. Ambasador austro-węgierski wysłał wczoraj projekt do Wiednia do zatwierdzenia.

Obecny stan bojkotu.

Salonika. Dotąd nie można zauważyć żadnej zmiany w bojkocie. Okręty Lloydu nie mogły dotąd wyładować swych towarów.

Kwestya serbska.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" wskazuje na trudności, jakie panują jeszcze w sprawach bałkańskich z powodu żądań Serbii i Czarnogóry, które mogą przypuszczać, że Rosya i prasa angielska je popiera

Dep Izmael Haki wywodzi w piśmie „Tanin", że trzeba stać na ostrożności z powodu usposobienia panującego w Serbii, która może popełnić akt rozpaczy i wpaść do sandżaku Turcya byłaby wówczas zmuszoną również do chwycenia za broń Należy więc w tej sprawie poczynić dyplomatyczne kroki Autor wzywa z tego powodu rząd, aby zawarł specyalną umowę z Austro-Węgrami w sprawie wzajemnej gwarancyi na wypadek ataku Serbii i Czarnogóry

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad Ponieważ do g 10 wieczór nie przyszło do porozumienia między obu partyami radykalnemi, kombinacya gabinetu Proticza zdaje się być robitą, wobec czego prawdopodobnie przesilenie zostanie w ten sposób rozwiązane, że król dymisyi gabinetu Velimirovicza nie przyjmie, motywując tem, że Velimirovicz ma zaufanie zarówno korony jak skupczyny.

Interwencya pokojowa Turcyi.

Wiedeń. „W. Allg Ztg" donosi, że Turcya poczyniła w Serbii i Czarnogórze kroki w duchu uspokajającym. — Od Czarnogóry rząd turecki otrzymał zapewnienie, że nie mają tam zamiarów wojennych. Natomiast w Belgradzie, gdzie przedstawiono również, że Serbia nie może liczyć na pomoc Turcyi, gdyż ta obawia się napadu Bułgaryi, — Turcya nie otrzymała odpowiedzi

Z tego powodu możliwem jest, że do Belgradu będą wysłani delegaci młodotureccy dla wywarcia większego nacisku w kierunku pokojowym.

Zbrojenia Bułgaryi.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że Bułgarya zbroi się znowu poważnie. W Monastyrze i Janinie występują bandy bułgarskie. W Plewlje zamordowano jednego Serba. Sprawcy mordu nieznani

Bułgarya i Turcya.

Sofia. W ostatnich dniach zastępcy mocarstw przedsięwzięli u rządu bułgarskiego kroki celem skłonienia rządu bułgarskiego do podwyższenia sumy odszkodowania 82 milionów franków, ofiarowanej przez rząd bułgarski. Tak samo przedsięwzięto u Porty kroki, celem uzyskania stanowiska przychylnego dla Bułgaryi. Jak w kołach urzędowych zapewniają, w kompetentnych miejscach panuje skłonność, mimo niekorzystnej sytuacyi finansowej, odpowiednio podwyższyć sumę odszkodowania, jeżeli mocarstwa użyją swego wpływu w bankach zagranicznych, aby Bułgarya pod korzystnemi warunkami uzyskała pożyczkę zagraniczną Wiadomość o wyjeździe Liapczewa do Konstantynopola nie jest prawdziwą.

Tołstoj do Słowian bałkańskich.

Paryż Lew Tołstoj ogłosił w jednem z tutejszych pism artykuł pod adresem Słowian bałkańskich, aby odstąpili od zamiarów wojennych i porzucili idee panslawistyczne. Tołstoj radzi, aby szukali nadziei i pociechy w religii.

Z prasy rosyjskiej.

Petersburg „Słowo" ogłasza dwa artykuły, zajmujące się sprawą aneksyi Bośni i Hercegowiny. Jeden artykuł, podpisany przez Pantelejewa, zaciera rzeczową krytykę aneksyi, uznaje jednakże postępowanie Austro-Węgier. Autor ostrzega państwa bałkańskie przed fantazyami politycznemi. Związek bałkański jest niemożliwy, a może nawet i szkodliwy. W najlepszym razie państwa bałkańskie mogłyby zawrzeć związek cłowy dla pewnych produktów. Natomiast pismo „Weczer" atakuje „Słowo" za ten artykuł i twierdzi, że pismo pozostaje pod wpływem kupców moskiewskich, na których czele stoją baronowie, przychylnie usposobieni dla Niemców. Artykuły „Słowa" wywołały wielkie wrażenie

Sprawa Bośni w parlamencie tureckim.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent Izby zawiadomił, że 13 posłów wniosło interpelacyę w sprawie Bośni.

Pos. Said wniósł nagłe traktowanie interpelacyi. — Po krótkiej dyskusyi obrady nad interpelacyą odroczono. Interpelacya wejdzie na porządek dzienny dopiero, gdy przedłożony będzie protokół w sprawie porozumienia z Austro-Węgrami.

Rządy tureckie w Macedonii.

Salonika. Minister spraw wewnętrznych Hilmi pasza wydał do gubernatorów wilajetów macedońskich surowe instrukcye co do utrzymania powagi władz. Wszystkie stowarzyszenia polityczne nielegalne mają być rozwiązane ewentualnie z użyciem gwałtu. Zamianowani przez rząd urzędnicy muszą być uznani, a żandarmi i policyanci, którzy swoich obowiązków nie spełniają, mają być ukarani. Przeciwko urzędnikom, którzy nie zastosują się do zarządzeń rządu, ma być wdrożone śledztwo dyscyplinarne

Konstantynopol. Porta wystosowała do wszystkich wilajetów depeszę cyrkularną z oświadczeniem, że komitety bułgarskie, greckie i serbskie nie mają charakteru oficyalnego i że ich podania do władz powinny pozostawać bez odpowiedzi.

Paryż. „Figaro" występuje przeciw tej części prasy, która obwiniała Anglię, że starała się wywołać na Bałkanie trudności

Konstantynopol. „Ikdam" wyraża ubolewanie z powodu stanowiska, zajętego przez prasę austro-węgierską, która nazywa „entente" Austro-Węgier z Turcyą klęską Serbii

Paryż. „New Jork Herald" donosi, że prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Tewfik pasza wkrótce ustąpią

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(*Telegr. „N Reformy"*)

Ankieta w kwestyi czesko-niemieckiej.

Wiedeń Bar Bienerth zwrócił się do klubu socyalistycznego o wysłanie jednego delegata czeskiego i jednego niemieckiego do udziału w obradach ankiety w kwestyi czesko niemieckiej. W ankiecie tej imieniem partyi chrześcijańsko socyalnej weźmie udział dr Lueger, imieniem Związku niemieckiego pos. Sylwester Ilość uczestników ankiety ma wynosić 25 osób Obrady będą ściśle poufne, do czego uczestnicy zobowiążą się słowem honoru.

Kwestya językowa w Czechach.

Wiedeń. Czeska korespondencya „Centrum" pisze, że właściwym winowajcą stosunków w dyrekcyi pocztowej w Pradze jest minister Schreiner; wiceprezydent poczty Swoboda jest raczej ofiarą nieodpowiedzialnej polityki tego ministra który go do takiego postępowania namówił Ojciec Swobody był Czechem i należał do najwybitniejszych przywódców czeskich w kraju.

Korespondencya zaprzecza dalej doniesieniom pism niemieckich, jakoby urzędnicy czescy pocztowi dopuszczali się jakichś nielegalności.

W końcu donosi korespondencya, że rozporządzenie, jakie ma być wydane dla uregulowania stosunków językowych na poczcie w Pradze, nie znalazło aprobaty ani u ministra Zaczka, ani u Schreinera Z tego powodu kierownik ministerstwa handlu Mataja ma wydać rozporządzenie to na własną odpowiedzialność — Życzenie Niemców, którzy domagali się, aby przywrócono dawne rozporządzenie hr. Clarego co do wyłącznego uznania języka niemieckiego jako wewnętrznego w urzędowaniu praskiej dyrekcyi, nie zostało w całej rozciągłości przez rząd uznane; ale także i stanowisko Zaczka, który domagał się częściowego zaprowadzenia czeskiego języka urzędowego, nie zostało zupełnie uwzględnione. Mimo że rozporządzenie to nie zadowalnia żadnej z obu stron, przypuszczają, że stosunki będą na razie choć w części uregulowane.

Wiedeń. Były minister dr Pacak ogłosił wczoraj w „N. Fr. Presse" artykuł, zwrócony przeciw jednemu ustępowi onegdajszego artykułu tego dziennika, donoszącego, że hr. Badeni przy wydaniu swego rozporządzenia językowego, inspirowany był przez Pacaka. Pacak oświadczył wczoraj, że o treści rozporządzenia językowego dowiedział się dopiero po wydaniu rozporządzenia i to równocześnie z Niemcami. Jedyną różnicą między Niemcami a Czechami było to, że Badeni z Niemcami nie wdawał się w rokowania, a z Czechami rokował. O jakimkolwiek inspirowaniu przez Pacaka nie może być mowy.

Sejmy krajowe.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki został odroczony.

Insbruk. Sejm tyrolski został wczoraj odroczony z powodu obstrukcyi posłów włoskich w sprawie ustawy o podwyższeniu płac nauczycielskich. Sądzą jednak, że rokowania toczące się z obstrukcyonistami doprowadzą do porozumienia i Sejm będzie wkrótce zwołany celem załatwienia tej sprawy.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt, „Magyar Hirlap" donosi, że hr. Juliusz Andrassy wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia, gdzie będzie przyjęty przez cesarza. Sytuacyę polityczną uważają tu ciągle za bardzo naprężoną.

TELEGRAMY

z dnia 19 stycznia.

Praga. „Prawo Lidu" donosi, że burmistrz dr Grosz w marcu ustąpi i zostanie dyrektorem magistratu.

Wiedeń. Dzienniki wczorajsze potwierdzają, że jako szef sekcyi do ministerstwa handlu w miejsce Rasslera, który został powołany do ministerstwa spraw zagranicznych, wstąpił pierwszy sekretarz Izby handlowej wiedeńskiej dr Riedl.

Budapeszt. Cesarz ofiarował 5000 K dla ofiar katastrofy w kopalni węgla w Aika

Paryż. Ag. Hawasa ogłasza następującą notę Prezydent ministrów Clemenceau zaprzecza doniesieniom jednego z pism porannych, jakoby premier oświadczył był jednemu z dziennikarzy, że uważa na wiosnę wojnę z Niemcami za pewną. W drugiej nocie stwierdza ag. Havasa, że oświadczenie, jakie miał prezydent ministrów Clemenceau uczynić, wogóle ani w kole przyjaciół, ani wobec żadnego dziennikarza nie miało miejsca.

Jubileusz kutnohorski.

Kutnahora. Wczoraj odbyła się tu 500-letnia uroczystość wydania dekretu kutnohorskiego, w obecności deputacyi studentów francuskich, witanych owacyjnie. Studenci czescy w Pradze domagali się z okazyi tej uroczystości przerwania wykładów. Część profesorów uczyniła temu zadość.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik dla rozporządzeń wojskowych ogłasza zarządzenie cesarza, według którego każdoczesny adjutant przyboczny arcyks Franciszka Ferdynanda ma być zarazem naczelnikiem kancelaryi wojskowej arcyksięcia. Dalej ogłasza Dziennik przeniesienie na własną prośbę w stan spoczynku generała-zbrojmistrza, byłego ministra Latschera, któremu w uznaniu jego działalności cesarz nadał order żelaznej korony I. klasy z uwolnieniem od taksy Tak samo na własną prośbę uwolniony został od komendy III dywizyi piechoty marszałek polny porucznik Karol Glückmann, a w jego miejsce zamianowany został marszałek polny porucznik br. Józef Weigel

Wiedeń. Szefem kancelaryi wojskowej przy arcyks. Franciszku Ferdynandzie został mianowany major sztabu generalnego Aleksander Brosch

Zamach na gubernatora Rjeki.

Rjeka. Gdy gubernator hr. Nako o godz. 7 wieczór automobilem wracał z przejażdżki z Abbazyi, w pobliżu Contrida nieznana osoba dała strzał z rewolweru Gubernator wyszedł bez szwanku Kula przeszyła płaszcz chauffera Sprawca zbiegł Zarządzono śledztwo.

Milan Christicz.

Budapeszt. Nieślubny syn zamordowanego króla Aleksandra, jedyny żyjący Obrenowicz, Milan Christicz, uciekł wczoraj z Budapesztu do Paryża, pozostawiwszy liczne długi. — Christicz żył bardzo lekkomyślnie i kilka razy groziły mu skargi karne z powodu długów Po śmierci hr. Eugeniusza Zichy'ego, swojego protektora, popadł w wielkie długi a odziedziczoną po nim kwotę 40 000 koron w kilka dni przepuścił. Milan Christicz chciał po zamordowaniu króla Aleksandra odegrać rolę polityczną i udał się w tym celu do Belgradu, jednak nie znalazł tam poparcia.

Parlament niemiecki.

Berlin. W parlamencie podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości pos Belzer (centrum) omawiał proces ks. Eulenburga i żalił się, że Eulenburga inaczej traktowano, aniżeli każdego innego zwykłego oskarżonego.

Sekretarz stanu dr Niberding zaprzeczył temu twierdzeniu i oświadczył, że ks Eulenburg w najkrótszym czasie ponownie przez lekarzy zostanie zbadany, a gdyby badania wykazały, że jest możność postawienia go przed sądem, sprawa znowu się rozpocznie.

Pos. Heinze (narod. liberał), jakoteż pos Heine (socyalista), również żalili się na szczególne traktowanie Eulenburga zarówno w śledztwie, jak i podczas rozprawy.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad interpelacyą w sprawie marokańskiej.

Dep. Jaurès wyraził obawę, że bezinteresowna i zgodna polityka Francyi w sprawie marokańskiej celem ułatwienia zbliżenia francusko-niemieckiego, natrafi na opór kierujących kół niemieckich, nieprzychylnie usposobionych dla Francyi i że konflikt angielsko-niemiecki, który uważają za nieunikniony, zniszczy wszelkie nadzieje pokojowe. Mowca stwierdził, że uregulowanie śmiesznego zajścia w Casablanca jest zwycięstwem idei sądów rozjemczych. Oba państwa ostatnimi czasy zupełnie dobrowolnie działały w duchu zgody na Bałkanie.

Jaurès w dalszym ciągu oświadcza, że Niemcy od 37 lat popełnili największy błąd w aferze Casablanca, wystosowując do rządu francuskiego notę, która robiła wrażenie „ultimatum". Niemcy i Francya nie potrzebują się wzajemnie obawiać, ponieważ są równie silni W końcu wyraził ubolewanie z powodu bezmyślnych zbrojeń wszystkich mocarstw.

Po przemowie dep Denis-Cochin, który oświadczył, że sytuacya polityczna Europy nie jest tego rodzaju, aby można było myśleć o zbliżeniu niemiecko-francuskim, przemawiał minister spraw zagr. Pichon, poczem Izba **380** głosami przeciw **98** przyjęła porządek dzienny wyrażający rządowi zaufanie a następnie 459 gł. przeciw 67 uchwaliła kredyty dodatkowe dla Maroka.

Ustąpienie Clemenceau?

Paryż. W łonie gabinetu panują bardzo poważne różnice w rozmaitych kwestyach zasadniczych, głównie w sprawie reorganizacyi marynarki. Z tego powodu ponownie twierdzą, że bliskie ustąpienie Clemenceau jest bardzo prawdopodobne.

Po katastrofie we Włoszech.

Rzym. W Messynie od kilku dni padają deszcze. Onegdaj dały się tu uczuć dwa silne trzęsienia ziemi. Z tego powodu zawaliło się kilka budynków, poprzednio uszkodzonych. Panika wśród ludności była nie do opisania, Onegdaj wydobyto z pod gruzów kasę Rady municypalnej, zawierającą jeden milion lirów.

Messyna. Budowa baraków postępuje, jednak brak drzewa nie dozwala na przyspieszenie robót. Wczoraj w nocy było ponowne słabe trzęsienie. Jak donoszą z Reggio di Calabria i tam budowa baraków czyni pewne postępy. Stosunki zdrowotne są zadowalające. — Morze jest wzburzone

Rzym. Agencya Stefaniego donosi, że ambasador Stanów Zjednocz. zawiadomił rząd włoski, iż minister marynarki Stanów Zjednoczonych na polecenie prezydenta Roosevelta nabył za 500 000 dolarów materyału na budowę i urządzenie dla 3000 odpowiednich domów dla ofiar trzęsienia ziemi w południowych Włoszech. — Sześć okrętów przywiezie ten materyał do Włoch. Ewentualnie przybędą też cieśle i przywiozą wszystkie potrzebne narzędzia.

Pożyczka rosyjska w Anglii.

Londyn Wczoraj po poł. zamknięto subskrypcyę ang udziału w pożyczce rosyjskiej. Pożyczka została 4—5-krotnie subskrybowaną.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 19 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Ferdynanda wyznawcy i Henryka, biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m 32, zachód o godz. 4 min. 09; długość dnia godzin 8 min 37.

Święto Jordanu w gr.-kat. cerkwi przy ul. Wiślnej, z sumą o 10 rano, z procesyą i święceniem wody.

Teatr miejski w Krakowie: „Dyabeł".

Teatr ludowy: „Pod gwiaździstą banderą".

Uniw ludowy: prof dr Grzybowski „Ziemskie zapasy energii", o 7 wiecz.

Powsz wykł. uniw.: p. M. Szukiewicz „O Matejce", z obrazami świetlnemi, o 6 wiecz.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej o 4 pop

Wiec akademicki w sali Kopernika. o g. 6 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Carmen".

W 46-tą rocznicę powstania odbędzie się 23 b. m., w kościele OO Kapucynów, o godz. 10 rano, nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość w r. 1863-4, oraz za zmarłych uczestników tej walki. Podczas nabożeństwa wypowie kazanie gwardyan OO. Reformatów ks. Janicki

Ze Stow. kupców i młodzieży handlowej. W niedzielę po południu odbyło się walne zebranie członków krakowskiego Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, we własnym lokalu przy ulicy Wolskiej Obradom przewodniczył wiceprezes p. L. Schiller. W zebraniu wzięła udział bardzo liczna młodzież handlowa i znaczne grono kupców.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego walnego zebrania, przystąpiono do pierwszego punktu zebrania t j. do sprawy założenia „Samopomocy" dla młodzieży handlowej. W dyskusyi zabierali głos pp.: Jarosz, Rosner, Lewandowski i inni. Mowcy wskazywali na konieczność założenia takiej instytucyi, opartej na wzajemnej pomocy, w którejby młodzież handlowa mogła korzystać w razie wypadku lub też chwilowego braku posady. Wyrażono również życzenie, aby „Samopomoc" ograniczała się do Krakowa, a nie obejmowała całej lub np. zachodniej Galicyi. Uchwalono jednomyślnie założyć „Samopomoc", a kwestyę opracowania statutu i przeprowadzenia wstępnych przygotowań oddano Wydziałowi, polecając mu sprawę możliwie przyspieszyć.

Następnie p. Rosner referował kwestyę zaprowadzenia zupełnego spoczynku niedzielnego w sklepach i handlach krakowskich, którego domaga się tutejsza młodzież handlowa. Referent podniósł, że wielu kupców w naszem mieście już teraz dobrowolnie zamyka swoje sklepy, objawiając w ten sposób życzliwość dla personalu handlowego. Młodzież handlowa krakowska nie odstąpi od swego postulatu co do zaprowadzenia ogólnego spoczynku niedzielnego w sklepach, a jest tem pewniejszą jego przeprowadzenie, że także i izraelicka młodzież handlowa, należąca do sekcyi wiedeńskiego centralnego związku handlowych pomocników, z żądaniem tem się solidaryzuje i popiera je usilnie. W dyskusyi przemawiali pp.: Makosiński, Ślimakowski, Nodzeński, Kowalski, Romanowski, Pluto, Król i Stefan Porębski, poczem uchwalono w sprawie spoczynku niedzielnego zwołać ogólno-kupiecką ankietę, akcyę prowadzić w porozumieniu z żydowską młodzieżą handlową, wreszcie na koszta początkowe akcyi przeznaczyć z funduszów Towarzystwa kwotę 300 koron.

Dalej, wobec faktu, że niektórzy kupcy nie przestrzegają przepisów ustawy przemysłowej i uchwał ankiety z przed czterech lat, uchwalono domagać się od kupców stosowania się do ustawy i postanowień ankiety. W szczególności przyjęto wniosek, aby w handlach korzennych praca pomocników nie trwała dłużej, jak od godziny 7 rano do 9 wieczorem z dwugodzinną przerwą na obiad, oraz wniosek, aby praktykanci zwolnieni byli w han-

dlach śniadankowych od usługiwania w salach w harakterze kelnerów, a pomocnicy tylko o tyle, o ile sami zechcą, w celu uzyskania w przyszłości koncesyi na przemysł gospodnio szynkarski. — Wreszcie polecono wydziałowi Stowarzyszenia wydelegować dwóch członków z grona pomocników dla wykonywania kontroli biura pośrednictwa pracy przy Kongregacyi kupieckiej, oraz potępiono zwyczaj, wprowadzony w ostatnim czasie przez niektóre jednostki z pośród pomocników, co do posyłania kart noworocznych dla dostawców i grossistów, celem uzyskania datków. Uznano tego rodzaju praktykę za ubliżającą i niegodną powagi stanu kupieckiego.

Tow. wzaj. pom. uczestników powstania r. 1863 odbędzie ogólne zgromadzenie dnia 31 b. m. o g. 4 popołudniu w domu Przytuliska (ul. Biskupia l. 16).

I. piknik Tow. Strzeleckiego, zapowiedziany na dzień 1 lutego, budzi zainteresowanie, jestto bowiem od szeregu lat pierwsza w tem Towarzystwie zabawa z paniami. To też komitet, nie szczędząc kosztów, dokłada starań, aby zapewnić zabawie powodzenie i zainaugurować nią szereg zabaw w odnowionej sali Tow. strzeleckiego. Urozmaiceceniem pikniku będą niespodzianki dla pań, dla których przygotowano również piękne oryginalne karnety.

Slub p. Małuji sł. praw uniw. Jag., z p. Ireną Cichoszewską odbył się w niedzielę w Krakowie w kościele N. M. P.

Z Instytutu muzycznego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Ze względu na dochodzące nas skargi, że wiele zaproszeń, rozesłanych na III wieczór kameralny, zaginęło podczas wysyłki, oraz ze względu na okoliczność, że kilka z nich zwrócono wskutek niedokładności adresu — prosimy interesowanych o zgłoszenie się po zaproszenia do kancelaryi Instytutu. Trzeci wieczór kameralny odbędzie się 20 b. m. o godz. pół do 8 w salach Instytutu (Gołębia 14).

Wiec ogólno-akademicki w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim, odbędzie się dziś o godz. 10 wieczór w sali Kopernika Coll. Nov. Wiec ten zwołują przedstawiciele młodzieży demokratyczno-narodowej.

Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego urządza, jak co roku, piknik d. 18 lutego w salach Starego teatru.

Z Tow. miłośników cytry. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. pół do 11 przed południem w lokalu Towarzystwa.

Zgon na dworcu kolejowym. Wczoraj koło g. 6 wieczór zmarł nagle na tutejszym dworcu kolejowym Samuel Neufeld, 21 lat liczący z Oświęcimia. Neufeld jako ciężko chory, przebywał od 5 miesięcy w domu kalek w ogrodzie angielskim, skąd wczoraj wyszedł, aby wraz z przybyłymi z Oświęcimia rodzicami powrócić do domu. Neufeld widocznie nie był jeszcze wyleczony, a nawet znajdował się w najwyższym stopniu osłabienia, gdyż w czasie oczekiwania na pociąg zmarł nagle w poczekalni. Zawezwane pogotowie ratunkowe, konstatując śmierć, odjechało, polecając policyi wezwać ze straży pożarnej wóz, przeznaczony do przewozu zmarłych. Ponieważ wóz ten, znajdujący się w straży pożarnej, może być użyty tylko za zezwoleniem jednego z lekarzy miejskich, policya na dworcu kolejowym odnosiła się po kolei do każdego z lekarzy miejskich o pozwolenie, ale żadnego z nich nie zastała w domu. Ponieważ trwało to przeszło półtorej godziny, a zwłoki leżały przez ten czas w poczekalni ku ogólnemu zgorszeniu i oburzeniu, policya widziała się zmuszoną prosić lekarza kolejowego o wydanie poświadczenia zgonu i dopiero wtedy odwieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej, Powodem śmierci obok wycieńczenia był prawdopodobnie udar sercowy.

Skok z trzeciego piętra. Pisma lwowskie donoszą: W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu z balkonu trzeciego piętra w gmachu hr. Skarbka skoczył na bruk podwórza w zamiarze samobójczym 26-letni agent handlowy z Wiednia Mojżesz Fischler i poniósł śmierć na miejscu, padłszy na głowę. Denat przed trzema dniami przyjechał z Wiednia do Lwowa i zamieszkał u swego szwagra Gornego, właściciela antykwarni. W niedzielę nie zdradzając się przed nikim ze swoim zamiarem, wyszedł z domu, aby już nie powrócić. — Powodem zamachu była zdaje się mania prześladowcza. Przed kilku tygodniami Fischler usiłował sobie odebrać życie w Wiedniu, skacząc do Dunaju, ale go w czas jeszcze wyciągnięto. — Zwłoki denata zabrano do zakładu medycyny sądowej.

„Sokół“ w Królestwie. „Czas“ donosi z Petersburga: Dzięki usilnym staraniom rosyjskich „Sokołów“, rząd nie będzie stawiał trudności ponownemu otwarciu „gniazd sokolich“ w Królestwie Polskiem.

Pożar w teatrze. Z Messyny telegrafują: W Reggio del Emilia odbyło się przedstawienie teatralne na dochód ofiar trzęsienia ziemi. Podczas przedstawienia wybuchł pożar, wywołując wielką panikę, podczas której dwie osoby zginęły a kilka odniosło rany.

Sprawa pani Steinheil. Z Paryża telegrafują: „Matin“ donosi, że pani Steinheil przyznała się w więzieniu wobec innego więźnia, iż popełniła na swym mężu morderstwo przy pomocy swego kochanka, który ją następnie związał dla zatarcia śladów.

Cholera w Petersburgu. Z Petersburga telegrafują: Wczoraj zachorowało tu na cholerę 60 osób, a zmarło 21.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Kierownik ministerstwa skarbu zamianował w stanie prokuratoryi skarbu we Lwowie oficyała kancel. Karola Winiarskiego adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych.

Dyrektor poczt przeniósł kontrolora poczt. Adolfa Gansa ze Szczakowej do Krakowa i przydzielił go do służby przy urzędzie poczt. w Krakowie I.

Zmarli:

Józef Juliusz Konrad urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp. zmarł w Krakowie 17 b. m. przeżywszy 44 lat.

Stanisław Sokołowski aut. inżynier górniczy, b. kierownik kopalni węgla hr. A. Potockiego w Tenczynku, zmarł w Krakowie w 38 r. życia.

Rozalia ze Skupieniów Pelcowa, przeżywszy 79 lat, zmarła w Dobczycach.

W Ostedaletti zmarł w niedzielę ordynat hr. Adam Krasiński.

H. G. WELLS.

SKARB.

(Dokończenie.)

No, ale jak pan wie, wszędzie jest jakieś ale. I tak było. Jane i ja chcieliśmy się pobrać i zrobić temu raz koniec. Ale on, niby teść, nie pozwolił i powiedział, że muszę najpierw zdobyć stanowisko. Chodziło mi więc o to, żeby mu pokazać, że jak zechcę, to wszystko potrafię. Rozumiesz pan?

Skinąłem głową.

— Na dole, w ich ogrodzie, był zapuszczony kawałek. Więc mówię do niego: „Czemu to pan nie urządzisz tam groty? Toby ładnie wyglądało“.

— Za kosztowna rzecz — powiada.

— Wcale nie — powiadam. — Ja to umiem. Pozwól pan, to urządzę. Widzi pan, pomagam bratu, jak budował grotę w swojej piwiarni, widziałem więc, jak się to robi. Pozwól pan tylko! — powiadam. Teraz wakacye, ale już ja taki człowiek, że nie lubię siedzieć z założonemi rękami — powiadam. No i krótko mówiąc, pozwolił. I tak to znalazłam skarb.

— Jaki skarb? — zapytałem.

— Jakto jaki? — Ano ten, o którym panu opowiadam, co to przez niego nie ożeniłem się.

— Co! skarb — zakopany?

— A no tak! Zakopany w ziemi. Prawdziwy skarb.

Mr. Brisher spojrzał na mnie z zupełnym brakiem uszanowania.

— Leżał nie więcej, niż na stopę głęboko. Zaledwie stuknąłem w wieko, już wiedziałem, że to skarb. Coś wewnątrz mi to powiedziało. Na szczęście znałem prawo o skarbach, inaczej byłbym krzyknął odrazu z radości. Może pan wie — ?

— Wiem; rząd zabiera 99 procent. Cóżeś zrobił?

— Odkryłem wieko skrzyni. Nikogo nie było w ogrodzie. Jane pomagała matce w gospodarstwie. Spróbowałem zamka, potem zawiasów i otworzyłem. Srebrnych pieniędzy — pełno! Ażem się zatrząsł, a tu w tej chwili śmieciarz wylazł z poza domu. Omal choroby serca nie dostałem na myśl, że mógł zobaczyć. Ledwie ten poszedł, wyszedł sąsiad i zaczął polewać swoje fasole. Gdyby tak był spojrzał przez płot!

— Cóżeś pan zrobił?

— Zamknąłem i zasypałem w mgnieniu oka i zacząłem kopać o metr dalej — jak waryat. Skarb, powtarzałem po cichu, skarb! Ciągle mi się zdawało, że skrzynia wystaje z ziemi, jak nogi z pod prześcieradła, gdy leży się w łóżku, i sypałem na nią wszystką wykopaną ziemię. No, napociłem się, a wśród tego ojciec jej wyszedł i patrzył na mnie. Jane mówiła mi potem, że jej powiedział: „Ten twój błazen, Jane — nie wiem, dlaczego, ale zawsze błaznem mnie nazywał — ten twój błazen wie jednakże, jak się brać do rzeczy“. Zrobiłem na nim wrażenie.

— Jak długa była ta skrzynka?

— Jak długa?

— No tak, na miarę?

— Ot, tak i tak.

Msr Brisher wskazał wielkość średniego kuferka.

— Pełna srebrnych monet. Pół-koron, zdaje się.

— Ależ to stanowiłoby kilkaset funtów?

— Kilka tysięcy — rzekł msr Brisher z rezygnacyą. — Obrachowałem.

— A skądże się tam wzięły?

— Wiem tylko tyle, że je znalazłem. A ot, co wtedy myślałem: Poprzedni właściciel był złodziejem. Raz podobno obrabował pocztowy pociąg. Mógł więc tu chować skradzione pieniądze.

— To bardzo prawdopodobne. I cóżeś pan zrobił?

— A no, pociłem się. Cały ranek udawałem, że buduję grotę i rozmyślałem. Byłbym jej ojcu powiedział, ale nie byłem pewny, jak on to przyjmie i bałem się, by mnie nie okradł. Ale miałem jeszcze trzy dni wakacyi i postanowiłem go wybadać. Tak przy obiedzie wyciągnąłem go na słówko: Powiadam mu, że mam znajomego, który znalazł suwerena w pożyczonym paltocie i nie oddał go, ale nie wiem, czy miał prawo do tego, czy nie. No, dostałem ja za to! Powiedział mi, że można się było po mnie spodziewać, że mam takich przyjaciół, ale że jego córki nie dla takich. Nawet panu wszystkiego nie powtórzę, co nagadał. Ale wytrzymałem i pytam go:

— A pan byś nie zatrzymał suwerena, gdybyś go znalazł na ulicy?

— Spodziewam się, że nie — odpowiada.

— Co? — powiadam — nawet, gdyby to był niby skarb znaleziony?

— Młodzieńcze — powiada — jest wyższa władza odemnie. „Oddaj Cezarowi“... — jak to tam dalej? Zapomniałem.

Ale on zawsze z biblii przytaczał. Taki to już był człowiek. I znowu zaczął mnie besztać. Obiecałem Jane nie odpowiadać, ale nie wytrzymałem i oddałem mu pięknem za nadobne.

Mr. Brisher zrobił minę, jakby zwycięzcą został, ale w błąd mnie tem bynajmniej nie wprowadził.

— Wyszedłem z pokoju, myśląc, jak to się zemszczę, gdy już będę miał pieniądze. Chodziło tylko o to, by je wydobyć, ale czy uwierzysz pan? Przez całe trzy dni, które tam jeszcze spędziłem, nie miałem sposobności, by choć spojrzeć na mój skarb. Zawsze coś przeszkadzało. Zawsze.

Tak, tak. Znaleść skarb, to nie sztuka, ale wydobyć go, to inna rzecz. Prawie rozchorowałem się z tego i Jane robiła mi wymówki: — Ty już nie ten sam, co byłeś w Londynie — powiada. Aż się pokłóciliśmy. Ale ja tak ciągle myślałem o skarbie, że mi to było wszystko jedno. Nakoniec ułożyłem plan: najpierw nabiorę pełne kieszenie tych półkoron, a potem — no, opowiem panu.

W dzień nie mogłem nic zrobić, więc wstałem w nocy; ale cóż, przechodząc przez kuchnię, przewróciłem się o cebrzyk i ojciec jej się obudził. Bardzo lekki miał sen i podejrzliwy był. Wziął strzelbę i wyszedł na mnie. Musiałem powiedzieć, że chciałem wody z pompy się napić, bo ta, co w karafce, niedobra.

— I cóżeś pan dalej uczynił?

— Czekaj pan. Ułożyłem więc plan. Nazajutrz ukończyłem grotę, zacementowałem kamienie, pomalowałem je na zielono, a klapnąłem też farbą w miejscu, gdzie była skrzynia. — Wszyscy przyszli i oglądali i bardzo im się podobało; nawet ojciec zmiękł troszeczkę i powiedział, że gdybym zawsze tak pracował, to mógłbym do czegoś dojść.

Tegoż dnia wybrałem się z powrotem do Londynu, ale tylko tak nibyto, bo dojechałem tylko do Colchestern. Tam nająłem wózek, ażeby nibyto dostać się do Ipswich na noc i złożyłem dwa suwereny za ten wózek u właściciela.

Ale i do Ipswich nie pojechałem.

O północy zatrzymałem konia o jakie 60 metrów od mego skarbu. Nie dalej. Łopatę miałem schowaną w krzakach i zabrałem się do roboty. Noc była ciemna, w sam raz. Aż tu burza się zerwała, deszcz i grzmoty i błyskawica za błyskawicą. Nigdy nie myślałem, ażeby stary mógł posłyszeć i nawet nie starałem się cicho pracować.

Nareszcie odkopałem skrzynię i chciałem ją podnieść. Ani rusz! Nie pomyślałem o tem. Powiadam panu, wściekły byłem i kląłem. Przecież nie mogłem pieniędzy tak do wózka wsypać. Szarpałem więc i szarpałem, aż jeden koniec podniosłem. Aż tu, trrach! Przewróciło się wszystko z okropnym hałasem i w tejże chwili błysnęło, że biały dzień się zrobił, a drzwi od domu się otworzyły i wyszedł stary ze swoją przeklętą strzelbą.

— Powiadam panu, że omal mnie szlag nie trafił. Zupełnie nie widziałem, co robię i nawet kieszeni nie napełniłem, tylko hop! przez płot i w nogi.

I czy pan uwierzy? Kiedy dobiegłem do miejsca, w którem wózek zostawiłem, nie było tam ani wózka, ani konia. Poszedł sobie! Poprostu skakałem ze złości, a wyskakawszy się, na kolej i do Londynu! Przepadło!

— Przepadło! — powtórzył z goryczą mr. Brisher po chwili.

— No i co?

— No i nic.

— Nie powróciłeś pan?

— Albo ja głupi? Miałem już dosyć tego przeklętego skarbu na jakiś czas. A przytem nie wiedziałem, jak karzą tych, co przywłaszczają sobie wykopaliska.

— A cóż z Jane się stało? Nie pisałeś pan do niej?

— Owszem, trzy razy. Nie było odpowiedzi A że pożegnaliśmy się trochę na bakier, ze względu na jej zazdrość, więc nie wiedziałem, co to znaczy.

Nie wiedziałem też co robić, ani czy stary mnie poznał, czy nie, czy znalazł i oddał skarb, bo nie wątpiłem, że to uczyni. Taki szanowny człowiek!

— No i oddał?

Mr. Brisher wydął wargi i potrząsnął głową.

— Nie.

Jane to była dobra dziewczyna, zupełnie dobra dziewczyna, chociaż zazdrosna, i kto wie, czybym się nie był do niej wrócił po jakimś czasie. Jeśliby stary skarbu nie oddał, bo miałem go trochę w ręku... Ano jednego dnia pojechałem do Cholchester, a tu nazwisko jego ogłaszają. I jak pan myśli, za co?

Nie mogłem odgadnąć.

Mr. Brisher zniżył głos do szeptu i prawdziwa radość zabłysła w jego oczach.

— Za fałszerstwo pieniędzy.

— Co?

— Tak brzydka historya. Proces długo się ciągnął, bo bronił się okrutnie, ale mu dowiedziono, że puścił w obieg przeszło dwanaście fałszywych pół koron.

— I pan nic?

— Nie głupim. I nie pomogły mu, gdy twierdził, iż znalazł je w ogrodzie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 18 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: inż. Stanisław Koerber i Franciszek Kleczkowski z Sierszy Wodnej, inż. Maksymilian Hecht z Ostrawy Mor., inż. Karol Kozłowski z Cannes (Francya), Ludwik Wojciechowski z Zurychu, Józef Wójcik z Krakowa, Władysław Kugler z Moczydła (Król. Pol.), Maryan Kowalski z Pięciokościołów, X. Leonard Waligórski z Warszawy, Konstanty Limoński ze Lwowa, Jan Karwacki z Sosnowca, Marya Kosińska z Zawiercia, Helena Piasecka z Wiktoryszek (Litwa), dr Adam Pławiński z Kalisza, dr Henryk Jastrzębski z Karlstadu.

GRAND HOTEL: Fryderyk br. Fuerstenberg z Kopanina, Teodor Mańkowski z Słupina (Ks. pozn.), Otylia Woller z Dlanic (Ks. pozn.), dr Paweł Spanier z Wiednia, Teodor Reisen, Jan Prager, S. Spira i Ryszard Tausig z Wiednia, dr Emil Parnas ze Lwowa, Ludwik Neumann z Bielska, Bernard Hyna z Pragi, Ksynofont Wasiutyński z Warszawy, Ambroży Pomorański z Warszawy, Piotr Peterson z Hamburga.

HOTEL SASKI: N. Stolterfoth z Bodenbach, L. Biernacki z Warszawy, Wł. Wodziński z Wadowic, R. Hakkel z Wiednia, J. Imerdauer z Drohobycza, L. Tłotwiński z Wiednia, J. Romanowski z Kopań, W. Umlauf z Żywca, E. Remer z Zatora, M. Gedalje, O. Zander, F. Lindenberg z Berlina, W. Piątkowski ze Lwowa, G. Małachowska ze Lwowa, K. Schuck z Wiednia.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski